Nr 238. Kraków, Piątek 26 Maja 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką pocztową	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wyłącznie do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i **w Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wybory wiedeńskie.

(Koresp. „N. Ref.“).

Wiedeń, 24 maja.

Dzięki praktykom starostów w czasach badeniowskich i wymowie posłów opozycyjnych, utarło się na gruncie wiedeńskim stałe pojęcie o „wyborach galicyjskich“, o których mówi się tak, jak o „niebie włoskiem“ lub „mrozach syberyjskich“. A chociaż w ostatnich czasach wiele się w Galicyi przemieniło, przecież spotykamy się jeszcze dosyć często z temi złośliwemi słowami. Jeśli możliwość odwzajemnienia się jest w podobnych wypadkach satysfakcyą, to nam ją wiedeńczycy dali w całej pełni. „Wybory wiedeńskie“ stały się dziś równie słynnemi, jak w swoim czasie „wybory galicyjskie“ i zyskały też rozgłos zasłużony. W stolicy państwa i rezydencyi cesarskiej postępuje się faktycznie z wyborami, należącymi do najwyższej inteligencyi, bodaj czy nie gorzej, niż w Galicyi z wyborcami analfabetami. Już cyfra 43.000 reklamacyj wyborczych na 280.000 uprawnionych do głosowania, świadczy wymownie, o „skrupulatności i dokładności“ listy wyborczej. Reklamacye w wielu wypadkach mają na celu nietylko wpisanie wyborców do listy, ale także skreślenie niewyborców, którzy dziwnym przypadkiem dostali się na listę.

Pomijając inne sztuki i sztuczki, wprost niesłychanych środków, używa partya chrześcijańsko-społeczna, aby utrzymać zagrożone prawie we wszystkich okręgach mandaty. — W liście wyborczej znajdują się tysiące „nieboszczyków“, natomiast pominięto w nich wielu adwokatów, lekarzy i kupców, osiadłych od kilkudziesięciu lat w Wiedniu, ale nie należących do partyi chrześcijańsko-społecznej. Miejski egzekutor podatkowy zawsze każdego znajdzie, ale urzędnicy katastru wyborczego, z osławionym p. Pawełką na czele, nie mogą odszukać tysiąca obywateli, tak, że ktoś zaproponował przeniesienie urzędników egzekucyjnych do urzędu katastru wyborczego i na odwrót. Wtedy byliby wszyscy zadowoleni. Propozycya ta nie znalazła oczywiście sympatycznego przyjęcia w kierujących sferach magistrackich, natomiast odbywa się masowe przenoszenie wyborców „ex offo“. Niektórych obdarza się nawet kilkoma nazwiskami i stwarza się dla nich specyalny przywilej „pluralności“. Do jednego okręgu przeniesiono w ten sposób przeszło 600 wyborców i pokazało się, że np. w jednym pokoju mieszka aż — 17 wyborców.

Sytuacya w wielu okręgach wyborczych wiedeńskich jest taka, że chrześcijańsko społeczni kandydaci tylko przy pomocy najryzykowniejszych i rozpaczliwych sztuczek techniczno-wyborczych przyjść mogą w posiadanie mandatu. Wyborcy z okręgu p. Bielohlawka opowiadają, że nagle zaludnił się klasztor ks. Franciszkanów kilkuset strażakami pożarowymi, którzy tam nigdy przedtem nie mieszkali ani zapewne po 13 czerwca mieszkać nie będą. Wybór prezydenta Pattaia w okręgu Mariahilf, który zastępuje od 20 lat, mocno jest zagrożony, wybór ks. Lichtensteina wątpliwy. W okręgu tym wielkie widoki ma kandydat niemiecko-narodowy Waber, który zarzuca partyi chrześcijańsko-społecznej, że za jej sprawą przeniesiony został z Wiednia, aby go ukarać za kandydowanie przeciw księciu Lichtensteinowi przed czterema laty.

W piątej dzielnicy Margaretten — ongi dzielnicy Luegera, jednej z twierdz antisemityzmu wiedeńskiego — walczy dotychczasowy poseł p. Sturm rozpaczliwie o mandat z współzawodnikiem p. Wandererem, należącym również do partyi chrześcijańsko-społecznej. — W ogóle wyborcy, zaliczający się nawet do partyi, nie chcą więcej słuchać komendy oficyalnej. Od śmierci dra Luegera partya chrześcijańsko-społeczna nie ma właściwie wodza, względnie kierownika, któryby się cieszył nieograniczoną powagą i zaufaniem. Burmistrz dr Neumayer jest więcej narodowcem, aniżeli klerykalnym, idzie zupełnie innymi drogami, jak świadczą jego wycieczki do Budapesztu i Paryża, i o swoją „Reichspartei“ nie wiele się troszczy. Ograniczył się on do utrzymania ładu i miru w partyi gminnej, w Radzie miejskiej, a wielką politykę pozostawia pp. Weisskirchnerowi i Gessmanowi. Ci dwaj politycy jednak zużyli się w tym jednym roku, jaki upłynął od śmierci Luegera tak gruntownie, że prawie żadnego już wpływu na partyę nie mają. Szerokie masy straciły do nich zaufanie, nie wierzą w ich bezinteresowność widząc, że p. Weisskirchner nie chciał poświęcić portfelu ministeryalnego nawet na życzenie Luegera, który chciał go mieć swym następcą na stanowisku burmistrza wiedeńskiego. P. Gessman zużył się w szeregu kampanii osobistych i politycznych. Jest on też dla przeciętnego wiedeńczyka zanadto klerykalny i zanadto agrarny.

O zanikającym wpływie przywódców oficyalnych na partyę i wyborców chrześcijańsko-społecznych, świadczą najlepiej spory kandydackie w wielu okręgach i zbuntowanie się wyborców przeciw oficyalnym kandydatom, jak n. p. w dzielnicy Margarethen przeciw p. Sturmowi W wielu okręgach kierownictwo partyi radziło sobie w ten sposób, że pozostawiło wyborcom — wolność wyboru między dwoma kandydatami. Kampania, rozpoczęta przez kierownictwo partyi przeciw frondziście Heilingerowi i przeciwnikowi Weisskirchnera, zrobiła fiasko. Wszystkie niemal korporacye rękodzielnicze, które tworzyły rdzeń partyi, oświadczyły się za Heilingerem. P. Weisskirchner tylko tej okoliczności, że jest jeszcze czynnym ministrem, zawdzięczać będzie swój wybór w jednym, a może nawet i w dwóch okręgach. P. Weisskirchner stara się bowiem także o mandat bar. Hocka, ale jego ewentualne zwycięstwo będzie tylko dowodem zastraszającej wyborców siły portfelu, a nie jego popularności, która nawet w kołach mieszczańskich i rękodzielniczych należy do przeszłości.

Tematu do wybornej humorystyki wyborczej nastręczają zajścia w jednym okręgu leopolstadzkim zwanym „Donaustadt“. Dotychczasowym zastępcą tego okręgu był p. Silberer, były demokrata, były literat, były bukmaker, były lotnik, człowiek z fantazyą i temperamentem. Silna frakcya miejscowych wyborców zbarowiła się przeciw ponownej kandydaturze p. Silberera. Głównym przywódcą frondy był radca miejski Koerber. Silberer, człowiek majętny, widząc niechęć tę przeciw swojej osobie, zrzekł się kandydatury. Oficyalne kierownictwo partyi było skonsternowane tą rezygnacyą i zaczęło uspokajać p. Koerbera, któremu przyrzeczono płatny mandat członka wydziału miejskiego. Fronda ucichła i wysłano deputacyę do p. Silberera, która mu miała uroczyście ofiarować mandat poselski. Tutaj atoli oświadczono jej, że — nie ma nikogo w domu. Nazajutrz dzienniki umieściły list p. Silberera pełen drwin. Zarazem p. Silberer oznajmił, że ofiarował 20.000 kor., „które były na inny wydatek przeznaczone“ — na — zupę rumfordzką!

W takich tedy warunkach prowadzi wszechpotężna ongi i silnie zorganizowana partya chrześcijańsko-społeczna obecną kampanię wyborczą w Wiedniu. Jeżeli klęska jej nie będzie tak wielka, jakby po tem rozprzężeniu i utracie miru spodziewać się należało, to zawdzięcza ona to tylko brakowi lepiej zorganizowanej partyi mieszczańskiej. Wybory wiedeńskie tym razem jednak będą bardzo ciekawe.

Sz.

Reforma administracyi państwowej.

Urzędowy dziennik „Wiener-Zeitung“ ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 22 b. m., zawierające w dziewięciu paragrafach postanowienia o utworzeniu komisyi, która będzie obradować nad reformą administracyi w państwie austryackiem. Podnosić palącą konieczność tej reformy, której od szeregu lat domagają się wszystkie warstwy ludności, a do której miał zamiar przystąpić już gabinet Koerbera — byłoby rzeczą zbyteczną wobec faktu, że obecny rząd w motywach do rozporządzenia cesarskiego sam w całej pełni przyznaje, że obecna administracya państwowa już od dawna nie może podołać obowiązkom, jakie na administracyę wkładają potrzeby nowoczesnego życia politycznego i ekonomicznego.

Liczebny wzrost ludności, rozwój wszystkich gałęzi techniki i życia gospodarczego, rozszerzenie i pogłębienie oświaty ludowej, a wreszcie — jak się wyraża rząd we wspomnianych motywach — nowoczesne zapatrywania postępowe na obowiązki państwa i korporacyj autonomicznych, wkładają na administracyę państwową obowiązki, które w obecnych ramach tej administracyi pomieścić się nie mogą.

Rząd zaznacza, że nie chodzi o stworzenie nowej rzeczy, ale o reformę administracyi na podstawie jej obecnej organizacyi przez uproszczenie urzędowania i wzmożenie wyników pracy władz administracyjnych. — Reforma władz administracyjnych ma nietylko odpowiedzieć nowym warunkom życia publicznego, ale także spowodować pewne oszczędności finansowe. — Rozmiary zamierzonej reformy są stosunkowo znaczne, obejmują bowiem nietylko całość administracyi politycznej, to jest starostw, ale także zarządu oświaty i zarządu spraw skarbowych. Reforma administracyi przedsiębiorstw państwowych, a zwłaszcza kolei, będzie osobno przedsięwzięta.

Wedle § 1 cesarskiego rozporządzenia ma komisya wziąć jako organ doradczy udział w przygotowaniu reformy administracyi politycznej, administracyi szkolnej i administracyi skarbowej. Działalność komisyi obejmie zwłaszcza organizacyi władz admininistracyjnych i tok urzędowania z pełnem uwzględnieniem stosunków między władzami państwowemi a autonomicznemi.

Członków komisyi mianuje na wniosek prezydenta gabinetu cesarz, a obrady jej toczyć się będą w Wiedniu. Członkowie zamiejscowi otrzymają dyety dzienne w kwocie 20 koron. Komisya ma prawo podczas obrad nad pewnemi przedmiotami kooptować osoby z poza komisyi, które na podstawie swojej wiedzy fachowej mogą dać w pewnym określonym wypadku cenne informacye. Komisya rozstrzyga większością głosów, a w razie równości głosów dyrymuje przewodniczący. Dla ułatwienia obrad komisya może ustanawiać podkomisye.

Uchwały komisyi ma prezydent gabinetu natychmiast przedkładać cesarzowi, a następnie roztrząsać w łonie rządu. Równie z końcem każdego roku ma komisya za pośrednictwem prezydenta gabinetu przedłożyć cesarzowi sprawozdanie ze swojej całorocznej działalności. Wyniki obrad mają być podawane do publicznej wiadomości. Po upływie tego terminu, na wniosek komisyi, przedłożony prezydentowi gabinetu, może nastąpić przedłużenie jej obrad.

Do komisyi powołane zostały następujące osobistości: były minister dr Józef Baernreither; profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr Edmund Bernatzik; były minister i profesor czeskiego uniwersytetu w Pradze dr Braf; były minister hr. Bylandt-Rheidt; członek czeskiego Wydziału krajowego dr K. Eppinger; profesor czeskiego uniwersytetu w Pradze dr J. Gruber; były minister dr Haerdtl; profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wład. Leopold Jaworski; były namiestnik hr. Merveldt; burmistrz miasta Wiednia Neumayer; emer. szef sekcyi hr. Pace; profesor uniwersytetu w Wiedniu dr Filippovich; zastępca marszałka krajowego dr Tadeusz Pilat; prezydent senatu Trybunału administracyjnego dr Ploj; prof. niemieckiego uniwersytetu w Pradze dr Rauchberg; profesor politechniki w Wiedniu dr Redlich; marszałek krajowy Rhomberg; członek Wydziału krajowego hr. Wojciech Schönborn; prezydent senatu w Trybunale administracyjnym br. Schwartzenau; prof. uniwersytetu w Wiedniu dr Seidler; były minister dr Wittek, tudzież były minister dr Zaczek. Prezesem komisyi jest br. Schwartzenau, zastępcą br. Pace.

Jak widzimy, do komisyi dla reformy administracyi państwowej należy spory zastęp profesorów uniwersytetu, a więc teoretyków. Współudział ich w obradach komisyi jest oczywiście bardzo pożądany, ale owocnym być może tylko wtedy, jeżeli grupa praktyków będzie należycie dobrana. Otóż pomiędzy przedstawicielami praktyki są tylko wysocy urzędnicy, między nimi byli ministrowie, brakuje natomiast zupełnie urzędników rang średnich i niższych, którzy tak co do toku urzędowania, jak zwłaszcza co do stosunków z ludnością mogliby dać nieocenione informacye.

Współudział przedstawicieli autonomii jest bardzo skromny, a zupełnie brakuje przedstawicieli przemysłu zarówno wielkiego, jak małego, dalej handlu i rolnictwa A przecież reprezentanci tych sfer najmocniej odczuwają ujemną stronę administracyi. Komisya przez kooptacyę powinna zaradzić tym brakom i zapewnić sobie współpracownictwo osobistości, które tak dobrze wiedzą z bolesnego często doświadczenia, w jakim kierunku powinna iść reforma administracyi. A skoro komisya ma zająć się równie reformą administracyi oświaty, to należało powołać do niej także przedstawicieli oświaty.

Reforma administracyi nie nastąpi tak rychło, skoro obrady komisyi obliczono na trzy lata, z możnością ewentualnego przedłużenia obrad. Materyał dostarczony przez komisyę, zostanie dopiero opracowany przez rząd i przedłożony po części w postaci projektów ustawowych parlamentowi, co znowu zabierze sporo czasu. Ale z tą koniecznością ludność musi się zgodzić, żywiąc natomiast nadzieję, że reforma nie będzie szablonową, ale odpowie wymaganiom współczesnej doby.

Ustąpienie ministra Głąbińskiego?

(Tel. „N. Reformy“).

Praga, 26 maja.

„Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że minister dr Głąbiński, który wkrótce opuści sanatoryum, wyjedzie bezpośrednio potem na dłuższy urlop, poczem jeszcze przed zebraniem się nowego parlamentu ustąpi ze swego stanowiska. Do kroku tego skłaniają go rzekomo niepowodzenia jego stronnictwa przy wyborach w Galicyi.

Niedomagania nowej ustawy wojskowej.

(Tel. „Now. Ref.“)

Wiedeń, 26 maja.

„N. Fr. Presse“ zwraca dziś uwagę na przepis nowej ustawy wojskowej, który dozwala władzy wojskowej znaczną część żołnierzy, bo 14000, zatrzymać na rok trzeci, w celu wykształcenia ich na podoficerów. Dziennik ten wyraża wątpliwość, czy przepis ten przyczyni się do parlamentarnego załatwienia nowej ustawy Jeśli się bowiem zważy, że także rekruci konnicy i artyleryi konnej zmuszeni będą służyć rok trzeci, spodziewane po tej reformie ulgi staną się iluzorycznemi. Będzie to zależało w przyszłości od dobrej woli władzy wojskowej, która, jak czytamy, ma zatrzymać na rok trzeci właśnie żołnierzy inteligentniejszych i zdolniejszych. To zaś nie przyczyni się pewnie do polepszenia wartości armii, ponieważ wielu żołnierzy, naprawdę inteligentniejszych, nie będzie wcale okazywało swoich zdolności i gorliwości w służbie, ażeby nie narazić się na trzeci rok służby.

Nota rosyjska.

(Tel. „N. Ref.“)

Konstantynopol, 26 maja.

Według pewnych informacyj, chciał wczoraj ros. ambasador Czarikow wręczyć ministrowi spraw zagran. Rifaat paszy memoryał w sprawie swego oświadczenia, ale minister odmówił przyjęcia memoryału, aby uniknąć pozoru wręczenia mu noty Minister zapewnił ambasadora, że wojskowe zarządzenia Porty mają wyłącznie na celu uśmierzenie powstania Malisorów i Porta, nie zaczepiona, nigdy nie myśli o ataku.

Cała prasa turecka wyraża zdziwienie z powodu ogłoszenia rosyjskiej noty przez pet. ag. tel. Według informacyj Porty odpowiedziały in ne mocarstwa na skargi Czarnogóry z powodu koncentracyi wojsk tureckich, że zarządzenia te mają wyłącznie na celu uśmierzenie powstania. Minister spraw zagran. konferował z ministrem wojny, który zarządził założenie telefonicznego połączenia między posterunkami na granicy turecko-czarnogórskiej.

Konstantynopol, 26 maja.

Nota rosyjska wywołała tu wielkie rozgory

Jubileusz krakowskiego Chóru akademickiego

1886—1911.

Mija 25 lat, odkąd urzędownie zatwierdzono statut towarzystwa akademickiego w Krakowie pod mianem: „Chóru akademickiego“, mającego cele odrębnej natury od reszty zespołów młodzieży uniwersyteckiej, cele nie naukowe i nie polityczne, lecz czysto artystyczne i towarzyskie. Zadaniem „Chóru“ było niejako uzupełnić życie duchowe uczącej się młodzieży, nagrodzić jednostajność studyów zawodowych przez kult sztuki muzycznej, przez dobrowolne, szczere umiłowane, a nieprzymuszone kwestyą zawodu szukanie piękna, wyczuwanie głębszego nad inne zadowolenia w pieśni, w zbiorowem śpiewaniu, w gromadnem poddawaniu się wrażeniom artystycznym. Rzecz prosta, że niezawodowość takiego kultu muzyki pociągała za sobą cechy tylko dyletantyzmu i amatorstwa, ale przecież często rozbudzała u skupiających się miłośników śpiewu choralnego aspiracye artystyczne, pragnienia dalej idące, niż zwykła towarzyska rozrywka budzić może. Toż z tego właśnie kółka dyletanckich śpiewaków Krakowa wyrośli później si artyści opery. Nazwiska: G. Górskiego (Warszawa), dr K. Zawiłowskiego (Düsseldorf), Włodzimierza Malawskiego (Warszawa), Zygmunta Mossoczego (Lwów), Jana Kozłowskiego (Wiedeń), Hugona Zatheya (Czerniowce), Bronisława Romaniego (Lwów), Adama Dobosza (Lwów) i Tadeusza Bukowskiego (Berlin), oraz cały szereg uzdolnionych amatorów, często przed polską publicznością występujących, których niepodobna w całości wyliczyć, dać mogą żywe świadectwo, że dwudziestopięciolecie działalności „wolnych śpiewaków“ ma poza sobą kartę w historyi polskich „gwiazd scenicznych“ i estradowych.

Koło akademickich „posiadaczy głosu“ i miłośników muzyki wyrabiało w niejednym amatorze samopoczucie sił, samopoczucie wyróżniającego się uzdolnienia i pobudzało ambicyę do lotu poza szare, troską codziennego ślęczenia ubarwione tło, po laury i oklaski, po miłe uczucie władania nad tłumem słuchaczów i przyznać trzeba, że niemal wszyscy z tych, co na ramionach Chóru akademickiego zawodnej Panisławie ślubowali, należą do „wybranych“.

Pozatem warto pamiętać o tych, co na pół wierni ślubom wobec sztuki uczynionym, a na pół „zakochani“ w jarzmie nie artystycznych zawodów, rozsiani po miastach Galicyi i poza Galicyą umieją znaleźć mimo wszystko parę wolnych chwil w tygodniu dla kultu muzyki przez zakładanie i utrzymywanie kółek śpiewackich, lub przez uczynną pomoc we wszelkich objawach życia muzycznego. Wszyscy zaś byli członkowie „Chóru“ idą po drodze zamiłowania zbrojni we wspólną myśl, która im świeciła od początku istnienia Towarzystwa, w cześć dla pieśni ojczystej, w propagandę muzyki narodowej. Od pierwszych koncertowych programów do ostatnich lwią część numerów zajmowały utwory polskie i to nie kompozycye małej wartości, nie „swojszczyzna“ w niewybrednym gatunku, lecz dzieła artystycznego waloru. Cały choralny dorobek Wł. Żeleńskiego, tak stosunkowo trudny dla innych kółek śpiewackich do wykonania, corocznie jest ozdobą koncertów Chóru akademickiego, a pieśni Noskowskiego, Galla, Niewiadomskiego, Maszyńskiego, Świerzyńskiego, Sołtysa, Szopskiego, Hertza, Bursy i całego szeregu innych wytrawnych choralistów „szły w świat“, można powiedzieć na ustach krakowskich pieśniarzy, podawane całem sercem, szczerym zapałem (choć często po żmudnem studyowaniu).

W ostatnich czasach wszczęta w łonie Chóru akcya popierania i pobudzania twórczości chóralnej młodszych kompozytorów wywołała przed forum słuchaczów i krytyków nowe nazwiska: Waltera, Wolfsthala Br., Raczyńskiego, Jachimeckiego, Rudnickiego i innych, a znamienny koncert „Młodej Polski“ urządzony staraniem Chóru w roku 1907, stał się bez przechwałek stwierdzając, czynem artystycznym o doniosłej śmiałości dla muzykalnego Krakowa, albowiem zapoczątkował ruch, dziś już w pełni praw obywatelskich będący, ruch popierania kompozycyi młodszych muzyków polskich. Pośród innych: Szymanowski, Różycki, dziś tak wysoko cenieni, podówczas po raz pierwszy przedstawili się zaciekawionej opinii muzycznej.

Jak zaś w muzyce chęć podtrzymywania nowego życia estetycznego była bodźcem żywotnym dla Chóru akademickiego, tak w życiu obywatelskiem historya 25-lecia przyznać musi młodym pieśniarzom, że zapał swój artystyczny i zdolność rozbudzania podniosłych wrażeń za pomocą tonów poświęcali tym chwilom, kiedy społeczeństwo czciło pamięć wielkich w narodzie, kiedy ożywały wspomnienia zaszczytnej przeszłości, gdy wieńczono laurem ludzi lub czyny. Nie miejsce tu zliczyć wszystkich z całego okresu jubileuszowego obchodów uroczystych, w których współudział Chóru akademickiego był warunkiem ceremonii „sine qua non“ (nie da się chyba nie wypomnieć choćby tylokrotnych dowodów ochoty do osuszania łez żałobnym uczestnikom), ale godzi się wyjąć z historyi „Chóru“ dwie piękne uroczystości, których inicyatorem było akademickie koło śpiewackie, to jest: pełną doniosłości 300-letnią rocznicę śmierci Batorego (w r. 1887) i wieczór hołdowniczy dla uczczenia talentu Henryka Sienkiewicza (w roku 1900). Widno stąd, że kult dla sztuki i poczucie obywatelskie połączyć udało się młodym amatorom-śpiewakom, a zarazem słuchaczom prastarej wszechnicy i że wrażliwość na tony muzyczne nie przygłuszyła poczucia narodowego instynktu.

A jakiż był stopień artystyczny działalności chóru akademickiego? Na to odpowiedzieć mogą liczne pozostałe w archiwum recenzye z koncertów. Statystycznie niemal da się wykazać, że dziewięćdziesiąt na sto krytycznych wyrażeń stanowi określenie stereotypowe: „zespół doskonale ześpiewany“. Przyznawali to miejscowi sprawozdawcy, zarówno jak i krytycy nie krakowscy, n. p. po uroczystym koncercie w Pradze w r. 1899, gdzie goście z Krakowa byli przedmiotem serdecznych owacyj, toż samo stwierdzono też po koncercie „współczesnej muzyki polskiej“ we Lwowie w r. 1909, gdzie również ześpiewanie się „jak jeden mąż“ było najcenniejszą cechą produkcyi „Chóru“. I rzecz dziwna! Chór akademicki jest instytucyą do pewnego stopnia niestałą, albowiem coroczny przypływ i odpływ sił wokalnych zmieniać może dobroć materyału śpiewackiego na lepsze lub gorsze, stąd co roku potrzeba nowego ustosunkowania jednostek na rzecz ogólnej korzyści, na rzecz owego właśnie ześpiewania się, co roku nowa praca „da capo“ w tym kierunku. I cóż stanowi ową siłę zespalania się w jedną duszę zbiorową, w jeden głos płynący z wielu piersi, co i kto jest tego strażnikiem, czy wytwórczym czarodziejem. Zdaje mi się, że na nic tu muzykalność choćby niezwykła poszczególnych śpiewaków, na nic też powaga i suggestya dyrygenta (choćby nim był zawsze taki znawca choralnych efektów i arbiter dobrego smaku w rzeczach choralnej muzyki, jakim jest p. Wiktor Barabasz, długoletni były dyrygent chóru akademickiego), siłę tę stanowi bowiem najcenniejszy klejnot skarbca chórowego: silne poczucie koleżeństwa, odczuwanie się i przenikanie wzajemne myślą wspólną nietylko w kwestyach muzycznych, nietylko w „trzymaniu się w takcie i w tonie“, lecz w tych wszystkich nastrojach duszy, co się składają na poczucie prawdziwego serdecznego koleżeństwa. Muzyka jest tłem, na którem wyrównują się wszystkie barwy indywidualnych temperamentów, osobistych odczuwań i zapatrywań w jeden koloryt wspólnej pogody i wesołości i w tem właśnie ognisku zrzeszenia się, w tym nastroju idealnego współodczuwania się rodzi się zdolność „ześpiewania się“, w czem leży tajemnica dokładności zespołu.

To też ci, co mają w pamięci kilka choćby chwil wspólnie przeżytych w „Chórze akademickim“, zwłaszcza ci, co już dziś z ambicyami słuchacza uniwersytetu skończyli i patrzeć chcą tylko okiem wspomnienia na czas „młodości górnej i chmurnej“, a rozśpiewanej serdecznie pragną jeden dzień tej godziwej pamięci uroczyście poświęcić. Przy sposobności osobistej uciechy „Chór akademicki“ pragnie też innym zwolennikom sztuki muzycznej dać krótki obraz tego, co polska twórczość na polu chóralnych kompozycyj dała artystycznego, chce dać, może niedokładny, niezupełny, ale wypróbowany już miarą oklasków krytycznych program utworów, godnych stanąć na równi z obcą wytwórczością od antyków z XVII stulecia, aż po najnowsze prace. Twórczość chóralna u nas wymaga większej pieczołowitości niż inne, albowiem warunki kultury muzycznej u nas czynią ze śpiewackich zespołów instytucyę najdalej idącą swoimi wpływami; a równocześnie najmilszą, bo pozbawioną prawie zupełnie intryg zawodowych społeczność muzyczną. Koncert, który ma się odbyć w sobotę, 27 b. m., będzie miarą, czy zwyczajna u nas obojętność dla produkcyi chóralnych potrafi się na chwilę choćby wobec lat jubileuszowych zmniejszyć, czy też będzie zwykłym dowodem „mądrości po szkodzie“, albowiem jeszcze raz powtórzyć się ośmielę, że polski chór, to niejednokrotnie ostoja polskiej muzyczności.

Bolesław Wallek-Walewski.

czenie. Dzienniki i deputowani domagają się energicznego protestu przeciwko tej nocie. Wielki wezyr zmuszony będzie podać się do dymisyi. Fakt bowiem, że minister spraw zagranicznych nie chciał przyjąć tej noty, uważają tu za niewystarczający — zwłaszcza wobec wprost obrażającego tonu tej noty.

Petersburg, 26 maja.

Dziennik „Riecz" ostro krytykuje notę rosyjską, jako w tonie i treści zbyt ubliżającą Turcyi. Dziennik ten zaznacza, że zamiast wysyłać taką notę, należało porozumieć się z Włochami i przedsięwziąć w Konstantynopolu kroki kolektywne.

Natomiast „Nowoje Wremia" uważa notę tę za zupełnie odpowiednią i usiłuje wykazać, że wysłana ona została jedynie w interesie Turcyi. Rząd rosyjski jest bowiem stale bardzo życzliwy dla Wielkiej Porty i pragnął tylko ochronić ją przez to od wojny. Przytaczając nieprzychylne o tej nocie uwagi prasy berlińskiej, „Now. Wrem." twierdzi, że są one w sprzeczności z intencyami rządu niemieckiego. Nota rosyjska — jak donosi „Now. Wremia", doręczona została nietylko mocarstwom, ale także rządom wszystkich państw bałkańskich.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 26 maja.

Przy pomocy szykan i obelg, rzucanych pod adresem kontrkandydatów pp. Daszyńskiego i dra Marka prowadzi, a raczej rozpoczyna kampanię wyborczą „Naprzód". Organ socyalnej demokracyi, w przystępie radykalizmu, nie liczy się... z duchem czasu. Nastroje wyborcze zmieniają się tak samo, jak wszystko na świecie. Organ socyalizmu krakowskiego nie wyniósł widocznie z poprzednich wyborów żadnej nauki. Nie było przecież wówczas obelgi i potwarzy, którychby nie rzucano na demokracyę polską i jej kandydata, nie brakło żadnego środka gwałtu i terroru, którego nie użytoby przeciw kandydaturze dra Petelenza. A przecież wyborcy zachowali o tej kandydaturze sąd własny i ani informacyj o niej w „Naprzodzie" nie szukali, ani terroru „czerwonego" się nie zlękli — i swoje zrobili.

Nie mamy zamiaru odwodzić stronnictwa socyalno-demokratycznego od jego metody prowadzenia akcyi wyborczej — i z zupełnym spokojem wyczekiwać będziemy opinii wyborców, którzy zadecydują, czy Kraków ma reprezentować w ciele ustawodawczem socyalna demokracya, czy też posłowie jego zasilać mają Koło polskie?

W sprawie kandydatury na Wesołej.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W sprawie kandydatury narodowej na Wesołej odbyła się wczoraj w południe konferencya prezydyów stronnictw narodowych z komitetem kolejarzy, stojących na gruncie solidarności Koła polskiego, oraz z delegatami narodowymi personalu kolei północnej.

Przewodniczący komitetu mieszczańskiego, poseł Jan Kanty Federowicz, zagajając zebranie, przedstawił cały przebieg dotychczasowych pertraktacyj, które się toczyły między stronnictwami narodowemi w sprawie wspólnej kandydatury narodowej na Wesołej. Stronnictwa narodowe pragnęły jaknajusilniej, aby życzeniu sfer kolejowych, co do postawienia kandydatury kolejarza na Wesołej, stało się zadość. Nieprzyjęcie kandydatury przez kandydatów przedstawionych przez komitet kolejarzy uniemożliwiło wprost spełnienie życzeń sfer kolejarskich.

W tym stanie rzeczy na konferencyi wszystkich stronnich narodowych zgodzono się postawić na Wesołej kandydaturę radcy szkolnego dra Petelenza, za którą przemawiał nietylko wzgląd na sumienne i gorliwe przez kandydata pełnienie obowiązków poselskich, ale również okoliczność, iż poseł Petelenz przez spełnienie przed czterema laty wysoce patryotycznego czynu obywatelskiego, jakim było podjęcie i przeprowadzenie zwycięskiej walki wyborczej na Wesołej, stał się od tego czasu przedmiotem niesłychanych a oszczerczych napaści ze strony prasy socyalistycznej.

Delegaci stronnictw narodowych uznali zgodnie, że byłoby smutnem i nieetycznem zjawiskiem w naszem życiu publicznem, gdyby w ten sposób społeczeństwo odwdzięczać się miało za tyloletnią nieskazitelną i patryotyczną pracę obywatelską, osoby znanej z prawości i czystości charakteru, oraz wyprobowanego patryotyzmu, wreszcie ogólnie uznanej działalności na polu edukacyi młodzieży. Tem jedynie powodowały się stronnictwa narodowe, uchwalając kandydaturę radcy szkolnego dra Petelenza.

W dyskusyi zabierali głos z pośród członków komitetu kolejarzy pp. sekretarz dr. Willer, nadinspektor radca miejski Peltz, wiceprezes komitetu kolejowego nadinspektor Gargasch, nadrewident kol. Derechowski, podurzędnik kol. Bachowski, oficyał Palusiński, komisarz Ścieżka i w. i., dalej pp. prezydent Leo, radca dworu Biliński. Dwukrotnie przemawiał dr Petelenz, dając na wszystkie interpelacye wyczerpujące wyjaśnienie.

Rezultatem nader dodatnim dwugodzinnych obrad była powzięta na wniosek nadinspektora Peltza jednomyślna uchwała, aby w tej sytuacyi kolejarze krakowscy stojący na gruncie narodowym szli solidarnie za jedyną obecnie ustaloną kandydaturą narodową dr. Petelenza i aby tej kandydaturze użyczyć jak najenergiczniejszego poparcia, aby nie dopuścić pod żadnym warunkiem, aby z okręgu, w którym kolejarze mają głos tak rozstrzygający, wyszedł poseł nie uznający solidarności Koła polskiego.

Jednomyślność uchwały płynącej ze zgodności uczuć narodowych wywarła na wszystkich uczestnikach zebrania jak napodnioślejsze wrażenie.

Kandydatura p. Zieleniewskiego.

Dnia 23 bm. odbyło się pierwsze zebranie komitetu ogólnego dzielnicy X. Kleparz, pod przewodnictwem p. Beringera. Komitet ten przyjął z żywem zadowoleniem postawioną przez komitet mieszczański kandydaturę byłego posła inż. Edmunda Zieleniewskiego. Kandydat, podziękowawszy za objawy zaufania komitetu, skreślił w krótkich słowach swoją pracę w parlamencie rozwiązanym i program przyszłych zadań parlamentu nowego, program ekonomiczny, uwzględniający przedewszystkiem potrzeby kraju.

Komitet gorącemi oklaskami podziękował swemu kandydatowi za tę mowę programową i uchwalił zwołać szereg zgromadzeń, w których kandydat program swój mógłby rozwinąć wobec szerszego grona obywateli.

Z okręgu Podgórze-Wieliczka-Bochnia.

Z Podgórza komunikują nam: Jak wiadomo, Rada Narodowa uznała okręg nasz za narodowo zagrożony z powodu kandydatury socyalisty dra E. Bobrowskiego. Wczoraj odbyło się w Podgórzu zebranie delegatów komitetów podgórskiego, bocheńskiego i wielickiego, celem ustalenia kandydata. Oświadczono się przeciw kandydaturze radcy Windakiewicza z Bochni, a uchwalono Radzie Narodowej przedstawić kandydaturę dra Witolda Korytowskiego.

Ze stronnictwa ludowego.

„Przyjaciel Ludu" w dzisiejszym numerze zamieszcza 29 kandydaturę, mianowicie Teofila Korzeniowskiego z Lanckorony, na okręg Wadowice-Myślenice-Zator. Poprzednio już ogłoszoną została na drugi mandat tego okręgu kandydatura p. Średniawskiego.

Niezależnie od tego w powiecie wadowickim toczy się żywa agitacya za p. Wład. Ripperem, inżynierem Rady powiatowej. Również bardzo czynnym jest sędzia Banaś z Kalwaryi, który w liście do nas pisanym żąda (zupełnie niepotrzebnie na podstawie § 19) zamieszczenia informacyi, że kandyduje do parlamentu i to na program stronnictwa ludowego, a nie narodowo-demokratycznego, bo narodowym demokratą nigdy nie był. Dalej piszą nam ze Skawiny, że na zebraniu wyborców uchwalono kandydaturę p. Średniawskiego i Romana Woyczyńskiego przemysłowca i rolnika.

Zabłocie, 25 maja.

Kandydaci, chcący się ubiegać o mandat do Rady państwa z okręgu Żywiec-Sucha-Milówka-Maków-Jordanów zechcą zgłaszać się do dra Jungera do 1 czerwca.

(Korespondencye „N. Ref.")

Maków, 25 maja.

Kandydatura adwokata dra M. Danielaka z Krakowa zdobywać zaczyna w naszym okręgu wcale poważne szanse. Kandydat agituje głównie w Makowskiem i Jordanowskiem, a dzielnie mu dopomaga kandydujący na zastępcę posła dr Kaz. Służewski, lekarz z Jordanowa. Przed kilku jeszcze dniami kandydatem był sędzia p. Bocheński, który jednak zrezygnował, a wszystkie głosy, które za nim się oświadczały, padną teraz na dra Danielaka.

Przemyśl, 25 maja.

Z powodu upływu terminu reklamacyj co do listy wyborczej zaznaczyć warto, iż przeciw liście, ułożonej na podstawie wyników tegorocznego spisu ludności, tak z powodu umieszczenia, jak i nieumieszczenia, wniesiono 1700 reklamacyj.

Jarosław, 25 maja.

Obszerniejszy komitet miejski uchwalił na dzisiejszem zebraniu kandydaturę dyr. Ignacego Rychlika na okręg miejski nr 22.

Kandydatury ruskie w zachodniej Galicyi.

„Diło" umieszcza artykuł wstępny o kandydatach ruskich w Galicyi zachodniej. Sens moralny tego artykułu jest taki, że „narodnyj komitet" powinien stawić w niektórych powiatach Galicyi zachodniej ukraińskie kandydatury, li w tym celu, ażeby przez wiece i inne środki agitacyi przedwyborczej rozbudzać w ludności ruskiej tej części kraju naszego „ukraińską" świadomość narodową. Nawet własna statystyka ukraińska, sporządzona dla celów wyborczych, nie bardzo zachęcający przedstawia obraz siły ruskiego elementu w zachodnich powiatach. Mianowicie:

w powiecie:	wynosi proc. ruskich głosów	proc. polskich głosów
1. Gorlice	29	71
2. Grybów	22	78
3. Krosno	17	83
4. Łańcut	4	96
5. Nowy Sącz	16	84
6. Przeworsk	5	95
7. Strzyżów	5	95
8. Jasło	8	92

Kandydatury Ukraińców.

Komitet narodowy uchwalił następujące kandydatury: Anatola Kiszakiewicza, jako zastępcy na okręg wiejski nr. 53 (Sądowa Wisznia, Rudki, Sambor i t. d.); dra Włodzimierza Janowicza na okręg nr 59 (Stanisławów-Bohorodczany); ks. Emiliana Poboreckiego, jako zastępcy na okręg nr 67 (Jarosław, Radymno, Próchnik).

List pasterski biskupów ruskich.

Ks. metropolita Szeptycki, biskup przemyski ks. Czechowicz i biskup stanisławowski ks. Chomyszyn, wydali zbiorowy list pasterski w sprawie udziału kleru grecko-katolickiego w ruchu wyborczym. List wzywa księży gr.-kat., aby wzajemnem poniżaniem się powagi swej nie podkopywali.

Marya Konopnicka.

Jest wielkie łono, gdzie wszystko się rodzi,
Jest wielka droga, gdzie wszystko odchodzi,
Jest wielka wojna, gdzie wszystko bój toczy,
Jest wielki spokój, co wszystkich jednoczy.

Heyst, 25 lipca 1903.

(Z teki pośmiertnej).

Kronika.

Kraków, 26 maja.

Zjazd miłośników ojczystych zabytków sztuki i historyi odbędzie się z inicyatywy obu galicyjskich grona konserwatorów, w dniach 3 i 4 lipca — w Krakowie. Program jest następujący:

Poniedziałek 3 lipca o godzinie 9½ przed południem w auli uniwersytetu. 1. Powitanie uczestników przez przewodniczącego komitetu wykonawczego dra Stanisława Tomkowicza. 2. Wybór prezydyum. 3. Dr Józef Muczkowski: Stan dzisiejszy nauki o konserwacyi zabytków. 4. Dr Stanisław Tomkowicz: Stosunek Muzeów sztuki do konserwacyi zabytków. 5. O godzinie 11 zwiedzanie kościołów św. Krzyża, P. Maryi i OO. Dominikanów. 6. Po południu godz. 4 zwiedzanie Katedry i Zamku na Wawelu. 7. Wieczorem o godz. 8 komers w sali Grand Hotelu.

Wtorek 4 lipca godzina 9 przed południem w auli uniwersytetu: 1) Ks. Gerard Kowalski: Kościoły i ich konserwacya. Nowe i dawne kościoły wiejskie. 2) Julian Makarewicz: Konserwacya dawnych obrazów (w klasztorze OO. Franciszkanów). 3) Po południu o godzinie 3 wycieczka statkami do Tyńca, tutaj odczyty: a) Kazimierza Wyczyńskiego, architekta, pod tytułem: Konserwacya ruin, oraz b) dra Stanisława Golińskiego: Wpływ i znaczenie roślinności dla konserwacyi ruin, poczem podwieczorek i zakończenie, oraz wybór miejsca przyszłego zjazdu.

Zgłoszenia najpóźniej do dnia 25 czerwca na ręce dra Kazimierza Kaczmarczyka w Krakowie, ul. Sienna nr 16, Archiwum aktów dawnych. Wkładka wynosi 10 kor. (9 marek, 4 ruble) na koszta wydania Pamiętnika Zjazdu, który obejmować będzie wygłoszone odczyty wraz z dyskusyą, oraz listę uczestników.

Z Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Wydział Tow. ukonstytuował się jak następuje: prezesem wybrano prof. dra Jerzego Mycielskiego, pierwszym wiceprezesem ks. Wądolnego, drugim wiceprezesem dra Adama Bogusza, pierwszym sekretarzem Stanisława Turczyńskiego, drugim sekretarzem dra Tadeusza Szydłowskiego, skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza. Wydział omówił szereg spraw bieżących, oraz wniosków przekazanych do zbadania przez walne zgromadzenie. Do bliższego zbadania sprawy Muzeum narodowego w Rapperswylu wybrano komisyę, w której skład weszli: prof. dr Jerzy hr. Mycielski, dr Adam Bogusz. prof. dr Józef Fiach i dyrektor dr Feliks Kopera.

Z Towarzystwa muzycznego. We wtorek 30 b. m. odbędzie się w sali prób Towarzystwa „Wieczór muzyki kameralnej" z którego dochód przeznacza Towarzystwo na rzecz funduszu emerytalnego profesorów konserwatoryum ze współudziałem dyrektora I. N. Hecka, p. Michała Śliwińskiego, prof. Wierzuchowskiego i Skarżyńskiego, oraz dyr. Wł. Żeleńskiego. Program obejmuje kwartety Haydna i Beethovena oraz kwartet fortepianowy Żeleńskiego, w którym partye fortepianowe odegra sam kompozytor. Bilety po 1 koronie za krzesło dla członków Towarzystwa wydaje kancelarya Towarzystwa w godzinach urzędowych od 12—1 po południu i od 5—6 wieczór.

Z powodu nominacyj w Akademii umiejętności. Omawiając ostatnie wybory w naszej Akademii, jedno z pism codziennych warszawskich zamieszcza następujące uwagi, którym trudno odmówić słuszności.

Wczorajsze nominacye nowych członków Akademii umiejętności usprawiedliwiają w zupełności poruszony niejednokrotnie zarzut, że Akademia umiejętności zamieniła się w latach ostatnich na Tow. wzajemnej admiracyi profesorów uniwersytetu krakowskiego. Na czterech nowo mianowanych „nieśmiertelnych" — trzech jest profesorów obu wszechnic galicyjskich, a jeden profesorem uniw. w Pradze. Areopag Akademii zapomina, że Akademia jest instytucyą ogólnie polską, że wszystkie trzy zabory uczestniczyć powinny w godnościach akademickich, zwłaszcza gdy ludzi zasługujących na to jest i poza kordonem galicyjskim dosyć.

Sądzono np. powszechnie, że w tym roku, gdy jeden z najbardziej znanych, zasłużonych i popularnych historyków warszawskich obchodził 50-lecie swej pracy — Akademia nie zapomni jego zasług i powoła do swego grona. Niestety w Akademii urzędowe „patenty" tylko walor mają. Tacy uczeni jak Aleksander Kraushar nie mogą dostąpić zaszczytu zasiadania w fotelach Akademii.

W istocie w spisie członków korespondentów wydziału historyczno-politycznego znajdujemy tyle mniej znanych, głośnych i bezsprzecznie mniej zasłużonych nazwisk młodych badaczy, że zdumiewać się trzeba, dlaczego w tej liście zabrakło miejsca dla historyka, który w półwieku z zaparciem i ofiarnością materyalną niemałą, przysparza piśmiennictwu historycznemu pierwszorzędnej wagi przyczynki, oraz daje dzieła tej miary jak 8 tomowa „Monografia Tow. przyjaciół nauk".

Opera i operetka lwowska przybywa już do nas w przyszłym tygodniu. Pierwsze przedstawienie dnia 3 czerwca: daną będzie „Halka"; następnie pójdą „Straszny dwór", „Mignon", „Cavalleria" i „Pajace". Opowieści Hofmanna", Faust", dalej wznowienie „Sprzedanej narzeczonej", Wolnego strzelca", „Toski", „Manru". Z nowości operowych dla Krakowa zobaczymy „Quo vadis" i „Złote Runo", z operetek „Dziecko księcia", „Dziewczyna z lalką", Miłość cygańska", „Wesoły chłop". Z artystów zobaczymy dawnych naszych znajomych (pp. Kliszewska, Lachowska, Miłowska, Łowczyński, Okoński, Szymański, Tarnawski) nadto wystąpią pp. Lewicka, Stanisława Makusz, Romani i i.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia członków, że zapowiedziane na dzień 27 b. m. zwyczajne walne zgromadzenie z powodu nieprzewidzianych przeszkód zostało odłożone i odbędzie się 3 czerwca w Klubie pocztowym przy ul. Lubicz l. 5.

Półkolonie letnie w Parku Jordana. Towarzystwo walki z gruźlicą wysyłać będzie w tym roku dzieci do Parku Jordana na całodzienny pobyt, dostarczając im na miejscu dobrego pożywienia. Kuchnia prowadzona będzie w tym roku we własnym zarządzie. Dzieci chore na gruźlicę, podobnie jak i w latach poprzednich nie będą przyjmowane do półkolonij, wybierać się będzie jedynie dzieci wątłe. Badanie dzieci chcących się zapisać do półkolonij odbywa się codziennie od 3—4 popołudniu w mieszkaniu dr Tomasza Janiszewskiego ul. Łazienna l. 9. II piętro. Opłata za pobyt w półkolonii wynosić będzie 1 koronę od dziecka miesięcznie.

Wycieczka naukowa do Włoch. Z krakowskiego Ogniska nauczycielskiego donoszą nam, że lista uczestników wycieczki do Włoch dosięgła liczby 100 członków i jest już z dniem 26 maja zamkniętą. Przyjmuje się tylko zgłoszenia na wycieczkę do Wenecyi (150 K) i pieszą wycieczkę Karpatami (100 K). Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, naucz. w Krakowie, pl. Matejki 11.

Z teatru w Parku Krakowskim. W niedzielę przedstawioną będzie po raz pierwszy sztuka K. Krumłowskiego p. t. „Przewodnik tatrzański" („Nasi górale"). Sztukę urozmaicają wesołe kuplety i zbiorowe śpiewy.

Odczyt. Dzisiaj o g. 8 wieczór w lokalu „Zjednoczenia" (Floryańska 14) odbędzie się odczyt p. Stanisława Chelińskiego pod tytułem: „O kierunku wszechpolskim". Dla członków wstęp wolny, dla gości 10 hal.

Fałszywa pogłoska. Przed kilku dniami zamieściło „Słowo Polskie" telegraficzną notatkę o nakazie, jaki otrzymała p. Helena Rybakowa, wdowa po ś. p. Stanisławie Rybaku, z krakowskiej dyrekcyi policyi, aby z dniem 1 czerwca opuściła Kraków. Pogłoskę tę, powtórzoną przez niektóre pisma krajowe, należy uważać za fałszyą. W dyrekcyi policyi nic o podobnem zarządzeniu nie wiadomo.

Egzamin w prywatnem gimnazyum żeńskiem H. Strażyńskiej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej radcy Tomasza Sołtysika dnia 24 maja. — Do egzaminu zgłosiło się dziesięć abituryentek. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Buszczyńska Helena, Cholewkiewiczówna Zofia (z odznaczeniem), Jacobsonówna Wacława, Lippomanówna Helena (z odznacz.), Piątkowska Anna (z odznaczeniem), Pierzcholanka Wanda (z odznaczeniem), Sokołowska Helena, Vetulani Zofia (z odznaczeniem), Wasilkowska Marya, Weiglówna Felicya (z odznaczeniem).

Tramwaj. Otrzymujemy od jednego z obywateli skargę, że jadącemu z Parku Jordana sprzedano bilet na ulicę Zwierzyniecką, zamiast na Długą, wskutek czego później miał on przykrości od kontrolora i musiał drugi bilet kupić. Dyrekcya tramwaju zechce wydać zarządzenie, aby podobnych wypadków na przyszłość nie było.

Oryginalny sposób kradzenia kur. Znani złodzieje, pochodzący prawdopodobnie ze Lwowa, Dicker Majer, Olech Jędrzej i Lautner Riza wpadli na oryginalny sposób kradzenia kur. Mianowicie ułożyli oni w jednej z ulic Półwsia Zwierzynieckiego, kilka sznurków z węzłami i wabiąc w nie pszenicą kury, chwytali je za odnóża. W ten sposób skradli kilkanaście sztuk drobiu. Policya wpadła na trop sprawców i wszystkich przyaresztowała.

Kradzież. Wczoraj okradziono na Zwierzyńcu w jednym z domów piwnicę i zabrano wiele flaszek wina. Policya aresztowała jako sprawców tej kradzieży Franciszka Najta i Stefana Strojnego, robotników, którzy pracowali w tej kamienicy przy naprawie łazienki.

Z kraju.

W interesie szkoły kresowej w Morawskiej Ostrawie, otrzymujemy następujące pismo:

Celem uzupełnienia zbioru zoologicznego szkoły kresowej w Morawskiej Ostrawie, potrzebne mi są następujące ptaki: cietrzew, głuszec, orzeł i puhacz. Dlatego zwracam się z prośbą do pp. myśliwych, aby raczyli mi ułatwić dodatkowe nabycie tych ptaków w okazach najpiękniejszych, bądź świeżo ubitych, bądź wypchanych. Reflektuję również na nabycie chomika i świstaka. Łaskawe wiadomości proszę nadsyłać: M-r W. Bełdowski w Krakowie.

Z Sidziny piszą nam, że arcyksiążę Karol Stefan z Żywca ofiarował 5.000 koron na rzecz pogorzelców, którym 24 kwietnia spalił się cały dobytek. Zaznaczyć także należy, że kilku kandydatów poselskich, ubiegających się o mandat z tutejszego okręgu, złożyli znaczniejsze datki na pogorzelców.

Morderstwo i samobójstwo w Przemyślu. Uzupełniając wiadomość telefoniczną o zamordowaniu Heleny Iglówny, oraz samobójstwie Abrahama Herzla, korespondent nasz donosi: Tragicznie zmarła para poznała się przed laty sześciu. On liczył lat 17, ona trzy lata była odeń młodsza. Pokochali się, stosunek miłosny nie trwał długo, a wreszcie Herzel wyjechał do Ameryki, byle się tylko z nią rozłączyć. Na jej wezwanie listowne powrócił z Ameryki, do zgody między nimi jednak nie doszło. — Wzięty do wojska służył już drugi rok, gdy przed paru dniami dowiedział się, że Iglówna zaręczyła się z niejakim Leibem Ringlerem. To spowodowało katastrofę. Herzel, mając 24 bm. służbę (wartę) koło Przekopanej, zbiegł z posterunku, udał się do mieszkania brata Iglówny, u którego ona tymczasowo przebywała a zastawszy ją w łóżku zmierzył się do niej z karabinu. Bł. p. Helena zerwała się do ucieczki, koło drzwi jednakowoż dosięgły ją dwa śmiertelne strzały. Nim nadbiegli odgłosem przerażeni domownicy, Herzel trzema strzałami zadał sobie rany, od których wkrótce zmarł.

Strzały te omal nie pociągnęły trzeciej ofiary za sobą. Mianowicie jedna z kul przeleciała tuż nad głową p. Giebułtowicza dyr. kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników, bawiącego wówczas wczesnym rankiem w polu, niedaleko miejsca katastrofy.

Ze świata.

Mistyfikacya literacka. W kołach literackich i teatralnych Warszawy sensacyę niemałą wywołał fakt mistyfikacyi literackiej, jakiej ofiarą padła dyrekcya teatrów warszawskich i prasa. W poniedziałek wystawił tamtejszy teatr Rozmaitości sztukę 3-aktową Zygmunta Kaweckiego i Lecha Tobickiego p. t. „Matka". Sztuka obudzała zainteresowanie ze względu na nazwisko autora „Szkoły" i „Dramatu Kaliny" i doznawała odpowiedniej reklamy. Tymczasem na kilka godzin przed premierą p. Z. Kawecki nadesłał pod adresem redakcyi „Kuryera Warszawskiego" list, w którym donosi, że nie jest współautorem „Matki", a nazwisko swe położył jedynie dlatego na afiszu, że kierownik literacki dramatu p. Kotarbiński położył to za warunek wystawienia sztuki. „Matka" doznała na scenie sromotnej porażki, a prasa warszawska ma wyjątkową sposobność zabawienia czytelników niecodziennym skandalem literackim. Ponieważ p. Kotarbiński bawi obecnie na kuracyi w Wiesbadenie, a sztukę wystawiono pod jego nieobecność, przeto dopiero listowne wyjaśnienie jego, rzuci światło na źródło tej mistyfikacyi.

Sprawa Damazego Macocha. Pisma warszawskie donoszą: Sprawa o mord na Jasnej Górze przeciwko Damazemu Macochowi i Helenie Krzyżanowskiej, sądzona będzie nie w Piotrkowie, lecz w Częstochowie, w połowie października.

Proces hr. B. Ronikiera. Śledztwo w głośnej sprawie hr. Ronikiera o zabójstwo szwagra Chrzanowskiego zostało zamknięte. Ponieważ akt oskarżenia ulega jeszcze rozpoznaniu przez izbę oskarżeń i wobec zbliżających się feryj sądowych, przypuszczać należy, że sensacyjna sprawa hr. Ronikiera znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero po feryach, przypuszczalnie we wrześniu.

Morderstwo w Warszawie. Energiczne dochodzenie policyi w sprawie zbrodni skrytobójczej spełnionej przy ul. Tamka doprowadziło do wyniku pomyślnego. Wczoraj aresztowano niejakiego Jakóba Maja, zamieszkałego przy ul. Złotej, krewnego żony zamordowanego Brojniakowskiego. Aresztowany do winy się przyznał, udział jednak jego w zbrodni jest niewątpliwy. — Zdradziło go ubranie zlane krwią obficie. W chwili aresztowania Maj był pijany prawie do utraty przytomności. Aresztowano także żonę zamordowanego 50-letnią Maryę, albowiem przy badaniu dawała sprzeczne zeznania. — Według pogłosek zabity Brojniakowski nie cieszył się dobrą opinią. — W sklepiku jego przebywały częstokroć podejrzane osobistości, zabiegające o spieniężenie łupów, zdobytych drogą kradzieży lub rabunku.

Niepowodzenie niemieckiej wystawy poznańskiej. „Kuryer Poznański" donosi: „Umrzeć tu można z głodu" — „man kann hier verhungern", tak skarżą się niemieccy przybysze z zachodu, których znęciła wystawa wschodnio-niemiecka. Na wystawie pustki. Część kelnerów zarabia po kilkadziesiąt fenygów do marki na dzień; nie dziw, że niektórzy już wyjechali. To samo zrobili niektórzy technicy i kupcy. Dzisiaj słyszeliśmy gorzkie skargi z niemieckich kół kupieckich; o nader słabym udziale publiczności wyrażono się, że wystawa robi wrażenie „przeglądu trupów" — „ist ja die reine Leichenschau".

Oprócz tego piszą nam z Poznania, że wystawa bynajmniej nie przedstawia się tak wspaniale, jakby się tego po olbrzymich przygotowaniach i kolosalnej reklamie spodziewać można. Widocznie wielki przemysł niemiecki obesłał wystawę nie z przekonania, lecz dlatego, by nie ściągnąć na siebie zarzutu braku patryotyzmu. Spodziewano się też, że pozamiejscowa publiczność liczne urządzać będzie pielgrzymki do tej Mekki hakatyzmu, lecz i pod tym względem doznali hakatyści zawodu. Byleby tylko polska publiczność zechciała w dalszym ciągu trzymać się zdala od wystawy, a fiasko będzie nieuniknione.

Wycieczka niemiecka do Tatr. Austryacki Związek górski w Wiedniu urządza w pierwszej połowie lipca b. r. wycieczkę w Tatry, która obliczona jest na 12 do 14 dni. Uczestnicy wycieczki udadzą się koleją na Koszuce do Tatr, a punktem zbornym będzie jezioro Szczyrbskie. Stamtąd ma wycieczka przejść przez Tatry na drugą stronę to jest galicyjską.

Represye węgierskie. Jak donoszą z Zagrzebia, został tam uwięziony były poseł, a obecny redaktor Persic, z powodu podburzania. — Persic w piśmie swojem wezwał abonentów telefonu, ażeby węgierskie spisy abonentów spalili przed pomieszkaniem bana.

Ironia losu. Przypadek zrządził, że ostatnim aktem pisemnym zabitego ministra wojny Berteaux był list wystosowany do redakcyi dziennika „Petit Parisien", a donoszący, że Berteaux ofiarował kosztowny wazon serwski dla jednego ze zwycięzców w dystansowym locie aeroplanów Paryż-Madryt, który został urządzony przez „Petit Parisien". Nazajutrz znalazł Berteaux śmierć podczas lotów, do których przyczynił się swoją nagrodą.

Dar grunwaldzki. X. X. 3 K z powodu znalezienia zegarka.

Mianowania. Cesarz nadał emer. lekarzowi pułkowemu dr Jakóbowi Baschkopfowi w Krakowie tytuł i charakter lekarza sztabowego.

Z kalendarza. W piątek 26 maja: Filipa w. i Zacharyasza b. m.; w sobotę 27 maja: Bedy i Jana p. m.; w niedzielę 28 maja: Augusta i Emila.

Wschód słońca dnia 26 maja: o godzinie 3 m. 43, zachód o godzinie 7 min. 30, długość dnia godzin 15 min. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 25 maja termometr doszedł od 3·1 do 12·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 24 maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·4 mm., termometru 4·0 C.; wiatr północno-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Mój przyjaciel Tadzio".
W sobotę: „Bogaty wujaszek" (występ K. Kamińskiego).

Teatr w Parku Krakowskim.

W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Pod gwiaździstą banderą".
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór „Przewodnik tatrzański".
W poniedziałek: „Przewodnik tatrzański".

Kronika lwowska.

Lwów, 26 maja.

Jarmark krajowy a Polskie Muzeum Szkolne. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet środków naukowych i urządzeń szkolnych w Polskiem Muzeum Szkolnem we Lwowie, ulica św. Mikołaja l. 21, postanowił podczas jarmarku krajowego w br. urządzić I wystawę urządzeń szkolnych. Dotychczas bowiem pomimo wielkiej konsumcyi nic w tej dziedzinie wytwórczości nie zrobiono ani w kierunku organizacyi, ani zachęty drobnych przemysłowców do przestrzegania umiejętnego systemu tak w zakresie trwałości wykonywanych zamówień, jak i zasad hygieny. Bez ich zastosowania nowoczesna szkoła dzisiaj nie da się pomyśleć. Wystawa urządzeń szkolnych, choćby najskromniejsza, za zadanie będzie miała skierować uwagę na nowe u nas usiłowania odnośnie do współdziałania ze szkołą i szerzenia przekonania o potrzebie uwzględniania pewnych niemal z reguły pomijanych prawideł.

Nawiązane w ostatnich czasach rokowania z komitetem jarmarku wyrobów krajowych doprowadziły do bardzo pożądanego wyniku, wskutek czego Polskie Muzeum Szkolne, względnie powołany na wstępie komitet wystąpił do czynnego współpracownictwa około urządzenia jarmarku.

Wobec tego zwracamy się do wszystkich w kraju wytwórców urządzeń szkolnych, ażeby przez dotyczący komitet w Polskiem Muzeum Szkolnem (Lwów, ul. św. Mikołaja l. 21) jarmark krajowy zechcieli obesłać (ławki, stoły rysunkowe, tablice, katedry, przyrządy gimnastyczne i t. d.). Komitet Polskiego Muzeum Szkolnego najchętniej zapośredniczy w dyrekcyi komitetu jarmarku i wystara się dla wystawców o możliwe ulgi.

Zarazem nauczycielstwo tak w stolicy, jak i w całym kraju raczy w granicach swoich wpływów wspomagać ideowe przedsięwzięcie komitetu jarmarku i osobiście zwiedzać wystawę krajowej wytwórczości, zachęcać swoje otoczenie do jej oglądnięcia i organizować wycieczki młodzieży. Szczere zainteresowanie się nauczycielstwa jarmarkiem przyniesie podwójną korzyść: poprze usiłowania ludzi dobrej woli i wzbudzi u młodzieży miłość do ojczystego przemysłu.

Otwarcie jarmarku nastąpi 16 czerwca b. r.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Zaczarowane koło"; wieczór: „Cyrulik Sewilski" (występ Didura).

Z sali sądowej.

Proces o tajne stowarzyszenia.

Kraków 26 lutego.

Przed tutejszym sądem krajowym karnym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 6 Królewiakom, oskarżonym o występek tajnych stowarzyszeń oraz o naruszenie ustawy dynamitowej i patentu broniowego. Rozprawa ta jest epilogiem wielkiej akcyi krakowskiej policyi rozpoczętej w dniu 1 października 1910 masowemi rewizyami wśród tutejszej kolonii emigrantów. Aresztowani przez policyę przebywali miesiąc w areszcie śledczym, poczem za kaucyą zostali wypuszczeni i dziś odpowiadają z wolnej stopy. Przewodniczy rozprawie radca dr Walter, oskarża prokurator dr Ujejski, broni adwokat dr Heski.

Prokuratorya państwa oskarża Jana Latoura, urzędnika prywatnego i prywatystę gimnazyalnego; Eugeniusza Radlińskiego, słuchacza filozofii w Krakowie; Władysława Chybowskiego, słuchacza filozofii w Krakowie, Wacława Gołkowskiego, słuchacza filozofii w Pradze; Emiliana Meduskiego, prywatystę szkoły realnej; Zygmunta Jasińskiego, współpracownika wydawnictwa „Zycie“ w Krakowie, o to, że jako cudzoziemcy usiłowali w w Galicyi założyć tajne stowarzyszenie „Związek Walki Czynnej“ (Z. W. C.), a Eugeniusz Radliński nadto tajne stowarzyszenie „Polska młodzież rewolucyjna“, zaś Wacław Gołkowski zagraniczną filię „Wojskowej rewolucyjnej organizacyi warszawskiego okręgu wojennego“. Czynami tymi dopuścili się obwinieni występku tajnych stowarzyszeń z paragrafów 285 i 295 ustawy karnej. Nadto oskarża prokuratorya Jana Latoura, Zygmunta Jasińskiego i Emiliana Meduskiego, że wśród okoliczności mogących narazić własność oraz życie innych posiadali bez zezwolenia urzędowego środki wybuchowe (ustęp z paragrafu 5 ustawy dynamitowej z dnia 25 maja 1885 r. dz. p. p. nr. 154) oraz, że posiadali w Krakowie broń w ilości zbyt wielkiej i budzącej uzasadnione podejrzenie nadużycia, a nie donieśli o tem Namiestnictwu. Prokuratorya wnosi, aby przesłuchano jako znawcę dra Michała Seńkowskiego, zaś jako świadka komisarza policyi dra Henryka Jasińskiego, który przy rewizyi znalazł środki wybuchowe. Dalej wnosi prokuratorya, aby jako dowód istnienia tajnych stowarzyszeń odczytano protokoły policyjne, spisane z oskarżonymi i odczytano wszystkie dokumenta oraz przeglądnięto lica czynu, znalezione u oskarżonych przy rewizyi policyjnej. Innych dowodów oprócz wyników rewizyi policyjnej i oprócz treści protokołów policyjnych akt oskarżenia nie podaje.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania świadków. Oskarżony Latour zeznaje, że za udział w życiu politycznem w Królestwie został aresztowany i wydalony z granic Rosyi. Przybył do Krakowa i nie brał tutaj udziału w życiu publicznem Zatrudniony był w fabryce farb Karmańskiego. Co do znalezionych u niego karabinów, to twierdzi, że miały one służyć do nauki obchodzenia się z bronią, co znowu miało być przygotowaniem do walki z Rosyą, a nie Austryą. Rzekome materyały wybuchowe nie groziły zupełnie niebezpieczeństwem w mieszkaniu.

Co do zarzutu kradzieży farb, to wyjaśnia, że jako podróżujący firmy, miał u siebie liczną kolekcyę farb.

Rozprawa toczy się dalej.

O zamordowanie aktorki.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Lwów, 25 maja.

W procesie o zamordowanie artystki teatru ś. p. Antoniny Ogińskiej, przesłuchano wczoraj męża jej, jako świadka. Przedstawił on pożycie swoje z żoną, które było na ogół dobre, poczem omawiał rolę, jaką odegrał oskarżony Lewicki, o której jednak nie wiele przedtem wiedział. Nieboszczka jednak skarżyła się kilkakrotnie, że Lewicki zamęcza ją swojem narzucaniem się. Z powodu tego bywała bardzo zdenerwowaną, a raz (31 sierpnia 1910) wieczorem zaalarmowano świadka wiadomością, że żona leży na podłodze bez zmysłów.

Wyjaśnienie sytuacyi znalazł świadek w listach żony. W liście adresowanym do męża pisała: „Kochany, zacny Poldku! Nie gniewaj się za to, co zrobiłam, musiałam umrzeć, nie chcąc sprowadzać ci katuszy. Za wszystko dobre dzięki ci składam“. „Jasne chwile przerwało złe przeznaczenie“ — pisze dalej i prosi, aby ją pochowano w grobowcu nie w ziemi, „każ mi przebić serce“ — prosi dalej i kończy zapewnieniem, że miłość dla męża unosi do grobu.

W liście do przyjaciółki swej Stefanii H. pisze: „Nie mogę inaczej skończyć. Odchodzę, ale odchodzę z honorem. „Powiedz mu — pisze o Lewickim — że go przeklinam w ostatniej chwili życia“.

Prócz tych listów odczytano jeszcze kilka innych listów Ogińskiej do męża. W listach tych zapewnia go czule o przywiązaniu i miłości.

Ogińską wówczas zdołano odratować.

Przed Lewickim — który nieboszczce często groził, że się zastrzeli — musiał świadek żony swej strzedz, ją zaś samą uspakajał twierdząc, że tego pokroju ludzie jak Lewicki nie odbierają sobie życia. W tem miejscu oskarżony zwraca się do przewodniczącego: „Proszę pana przewodniczącego nie pozwolić mnie obrażać“.

Przewodniczący odpowiada, że jest to szczegół zeznań, a nie obraza, a prokurator żąda zaprotokołowania tego momentu.

Świadek stwierdza dalej, że w przeddzień zbrodni ś. p. Ogińska była zupełnia normalna, dyktowała mężowi zakupy, jakie miała następnego dnia poczynić w mieście na wilię. Rano krytycznego dnia była również zupełnie spokojna, rozmawiała z mężem, a żegnając się z nim, prosiła, aby poszedł do lekarza, gdyż od kilku dni czuł się chory. W południe dowiedział się o morderstwie.

— Czy przyłącza się pan do postępowania karnego? — pyta przewodniczący.

— Przyłączam się — odpowiada świadek.

— Żąda pan odszkodowania?

Co do tego oświadczy się mój zastępca prawny.

Obrońca dr Makarewicz oświadcza, że według procedury jest to niedopuszczalne.

Przew.: Owszem, dopuszczalne.

Prokurator: Ja znam taki przepis procedury.

Zastępca strony prywatnie interesowanej dr Grek: Aby zapobiedz przykrym rzeczom, my dopiero po werdykcie przysięgłych powiemy, jaką mamy szkodę.

Następnie zeznawała przyjaciółka ś. p. Ogińskiej p. Stefania Herasymowiczówna. Zeznała ona, że Lewicki nie miał nigdy innego tematu do rozmowy, jak mówić coś złego na swą rodzinę, donosić rozmaite plotki na męża ś. p. Ogińskiej, widocznie w tym celu, aby ją do męża zrazić. Ogińska była bardzo z tego niezadowolona, robiła Lewickiemu nawet wymówki, że to nie po męsku i niepochlebnie o nim świadczy.

Panna H. opowiada dalej, jak Ogińska na prośbę Lewickiego, „aby przynajmniej raz na tydzień mógł się z nią widzieć i mówić“, zaczęła odwiedzać go w jego domu. Pna H. z początku zawsze jej towarzyszyła.

Odmiennie niż oskarżony, przedstawiła pna H. sceny przysięgi na cmentarzu, o czem wiedziała od ś. p. Ogińskiej. Mianowicie Lewicki przysięgał „na prochy ojca“, że „będzie bronił czci Ogińskiej i nigdy nie będzie miała z jego powodu skandalu i wstydu“.

Morderstwo przy ulicy Szlak.

Kraków 26 maja.

Policya jest, jak się zdaje, na tropie sprawcy morderstwa ś. p. Wincencyi Sienickiej. Pomocne w tem były zeznania różnych świadków, na których podstawie stwierdzono, że w krytycznym czasie bawił w kamienicy przy ul. Szlak 27, w mieszkaniu ślusarza I. pewien robotnik z fabryki stolarskiej p. Müllera. Policya, dowiedziawszy się o tem, aresztowała go we środę wieczorem w warsztacie, poczem kazano mu się podpisać.

Kartkę tę przesłano następnie rzeczoznawcy pisma prof. Ippoldowi, który z całą stanowczością stwierdził, że pismo to wykazuje wielkie podobieństwo z charakterem pisma na kartce, pozostawionej przez zbrodniarza na drzwiach mieszkania ś. p. Sienickiej z wyjątkiem jednej litery. Wówczas przyszło prowadzącym śledztwo organom na myśl, że zbrodniarz pisał zapewne wewnętrzną kartkę stojąco w pośpiechu, już po spełnieniu mordu; dlatego też również stojąco kazano wypisać ową literę aresztowanemu robotnikowi. Pokazało się też, że w istocie domysł ten był nadzwyczaj trafny, gdyż litera ta była zupełnie identyczną z pismem na kartce.

Również powierzchowne badania daktyloskopiczne wykazały, że odcisk na szybie, jaki pozostawił zbrodniarz przy nalepianiu kartki, zgadza się z odciskiem aresztowanego.

Wobec tych, bardzo ważnych poszlak, które wskazywałyby, że zbrodni dopuścił się ten robotnik, przeprowadzono natychmiast rewizyę w jego pomieszkaniu; rezultat jej jest na razie nieznany.

Aresztowany robotnik zaprzecza, jakoby dopuścił się zbrodni, o której dowiedzieć się miał dopiero w warsztacie od innych robotników.

Również przesłuchano p. Müllera, który opowiedział, że kiedy nadeszły wiadomości o morderstwie — wówczas wyraził się ten robotnik: „Nie mieli kogo mordować, jak starą babę“. Dalej zeznał p. Müller, że w ubiegłym tygodniu ów robotnik był jakiś przygnębiony.

Przeciwko Kuzarowej mnożą się poszlaki w dalszym ciągu. Jak ogólnie przypuszczają, wzięła ona pośrednio udział w morderstwie i wiedziała o planowanej zbrodni. Ostatnio wyszło na jaw, że wysłała ona męża w krytyczny wieczór do Krowodrzy; Kuzar nie chciał iść, tłómacząc się zmęczeniem, dopiero po długich naleganiach wyszedł około godz. 8 wieczorem, a wrócił tuż przed godz. 10. Kuzarowa pozostaje też nadal w aresztach śledczych.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 maja.)

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm“ donosi: Cesarz z początkiem przyszłego tygodnia wraca do Schoenbrun i po krótkim pobycie, o ile pogoda pozwoli, uda się do willi „Hermes“ w Lainz, gdzie prawdopodobnie już zabawi aż do czasu wyjazdu do Ischlu.

Przyboczny lekarz cesarza, radca dworu dr Kerzl, namawia monarchę, aby się w Lainz szanował i wstrzymał od natężającej pracy, któraby mogła udaremnić dobry wpływ pobytu w Lainz. Spodziewać się należy, że monarcha pójdzie za dobremi radami swego lekarza. — Stan zdrowia monarchy jest wyśmienity i wątpić nie należy, że skuteczny odpoczynek i dobre powietrze usuną jeszcze nieznaczne pozostałości kataru.

Korona św. Wacława.

Praga. Wydział krajowy otrzymał zawiadomienie, że rząd zdecydował się zezwolić na otwarcie skarbca katedralnego w celu stwierdzenia, czy korona św. Wacława w niej się znajduje. Ostatnia taka rewizya skarbca odbyła się w roku 1871 w obecności ówczesnego następcy tronu arcyksięcia Rudolfa i arcybiskupa kardynała hr. Schwarzenberga. Kardynał wówczas żartem włożył koronę św. Wacława na głowę arcyksięcia Rudolfa.

Niesnaski w partyi chrześc. socyalnej.

Wiedeń. Książę Liechtenstein wzbrania się przyjąć kandydaturę w okręgu wiedeńskim II, ponieważ tam wskutek ustąpienia Silberera mandat chrześcijańsko-socyalny jest zagrożony. Kierownictwo stronnictwa stanowczo jednakże domaga się od księcia, aby tam ubiegał się o mandat, ponieważ jego wybór w dzielnicy 18 jest więcej niż wątpliwy, w razie zaś, jeżeli książę Liechtenstein nie będzie kandydował w okręgu II-gim, i ten okręg miejski z powodu zatargów wśród jego chrześcijańsko-socyalnych wyborców uważać będzie trzeba za stracony.

Przemysłowcy a wybory.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu zjazd centralnego Związku przemysłowców austryackich, w którym między innymi wziął udział także były prezes Koła polskiego dr Łazarski. Były poseł Chiari wygłosił dłuższy referat na temat: „Przemysł i parlament“. W referacie tym domagał się on, ażeby przemysłowcy wzięli energiczny udział w obecnych wyborach i by popierali tylko takich kandydatów, którzy dadzą rękojmię, iż działać będą na korzyść rozwoju przemysłu.

Z czeskiej partyi agrarnej.

Praga. Dzienniki donoszą, że były poseł i wiceprezydent Izby poselskiej Zazworka, pojednał się już ze swojem stronnictwem i że cofnął samodzielną swoją kandydaturę. Wzamian za to ma otrzymać wybitne stanowisko w czeskim Banku agrarnym.

O wolność przemysłu fotograficznego.

Wiedeń. Za przykładem kolegiów profesorskich innych politechnik, także profesorowie tutejszej politechniki oświadczyli się przeciwko ewentualnemu zaliczeniu fotografii do zawodów koncesyonowanych, wskazując na to, że fotografia jest zanadto potrzebna do celów naukowych i artystycznych, iżby mogła podlegać takim ograniczeniom. W tym duchu doręczono memoryał rządowi.

Zjazd lekarski.

Wiedeń. Wczoraj w obecności reprezentantów władz i delegatów rozpoczęły się oba zgromadzenia austr. Związku organizacyj lekarskich.

Wiedeń. Prezydent krajowy Bukowiny Bleyleben oraz namiestnik Dalmacyi Nardelli otrzymali tytuł baronów.

Z Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 maja.)

Podróże cara.

Petersburg. Jak słychać, para carska wyjedzie we wrześniu do Moskwy, a stamtąd przez Kijów do Liwadyi na Krymie.

Wolność sumienia w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Minister spraw wewnętrznych wystosował okólnik do gubernatorów w sprawie dokładnego stosowania ukazów carskich zl. 1905 i 6 o wolności sumienia. Okólnik zarządza, że przejście prawosławnych na inne wyznanie nie ma być utrudniane przez władze miejscowe, a formalności w sprawie zmiany wyznania powinne być załatwiane w ciągu miesiąca. Nauka katechizmu dzieci prawosławnych przez księży innych wyznań pozostaje karygodną. Przepis, w myśl którego chrzest żydów może nastąpić tylko za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych, pozostaje w mocy.

Z Dumy.

Petersburg. Duma przyjęła interpelacyę socyalistów, trudowików i kadetów w sprawie zarządzeń odnoszących się do szkół wyższych.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Duma przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany przepisów budżetowych w brzmieniu komisyjnem we wszystkich trzech czytaniach. Zniesiono nienaruszalność funduszu 10 milionów rubli, który dotąd był oddany koronie do wolnej dyspozycyi.

Usunięcie się góry.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Skobolewa dopiero obecnie nadeszła wiadomość, że w miejscowości Oroszowie w lutym podczas trzęsienia ziemi usunęła się góra i zasypała całą miejscowość, jak i wiele domów czterech sąsiednich wsi, przyczem 128 ludzi straciło życie.

Diaz ustąpił.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 maja.)

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą: **Prezydent Diaz dziś podpisał akt rezygnacyi ze stanowiska prezydenta republiki.** Nastąpiło to dopiero po burzliwych demonstracyach, które miejscami zamieniły się na krwawe walki. Miasto od trzech dni było już faktycznie w rękach powstańców, a raczej w rękach ludności, która porwała się do broni. Wojska kilkakrotnie dawały salwy do tłumów, od których **zginęło 30 osób**. Liczba rannych jest bardzo znaczna. Gdy wreszcie okazało się, że wojsko nie zdoła się dłużej utrzymać w mieście, Diaz, który ustawicznie odraczał termin rezygnacyi i jeszcze w ostatnich dniach żądał nowej kilkudniowej zwłoki, zdecydował się wreszcie podpisać akt rezygnacyi.

Przy podpisywaniu tego aktu rozgrywały się podobno dramatyczne sceny.

Diaz, jak słychać, otrzymał pozwolenie swobodnego opuszczenia miasta. Zamierza on udać się najprzód do portu Vera Cruz, a stamtąd do Europy.

Podczas walk ulicznych podpalono gmach redakcyi dziennika „Imparcial“.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Meksyku, że w mieście wskutek zwlekania z ustąpieniem prezydenta Diaza i wiceprezydenta Corrata wybuchły niepokoje. — Wojsko i policya strzelały do tłumu. Miało zginąć 18 osób. Także z innych miast donoszą o niepokojach.

El Paso. Przedstawiciel rządu meksykańskiego czynił Maderze przedstawienia, że w kilku miastach naruszono zawieszenie broni i poruszył myśl uśmierzenia tych zaburzeń przy pomocy wojsk związkowych.

Proces Wonlarlarskich.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 maja).

Petersburg. Trybunał w pełnym składzie udał się do mieszkania jen-adjutanta Kleigelsa dla przesłuchania go, a to w kilku powozach i automobilach. Oskarżonych przewieziono tam pod eskortą wojskową w automobilu opancerzonym. Kleigels składał zeznania stojąc w uniformie. Przesłuchanie jego trwało 1 i pół godz. Oświadczył, że na życzenie kolegi swego Wonlarlarskiego sen. wezwał do siebie ks. Petkiewicza za pośrednictwem towarzysza ministra spraw wewnętrznych Kurłowa i pytał się go, czy posiada testament ks. Ogińskiego; ks. Petkiewicz kategorycznie zaprzeczył i powiedział, że sprawa jest nieczystą. Później Kleigels słyszał od Wonlarlarskiego, że testament znajduje się w ręku ks. Dąbrowskiego. Ten ostatni pismenie to potwierdził. Na pytanie Wonlarlarskiego oświadczył, że oskarżony ten nie prosił go, aby przeprowadził zatwierdzenie testamentu z obejściem ustawy.

Dalsza rozprawa odbyła się w gmachu sądu. Odczytano zeznania tow. ministra spraw wewnętrznych Kurłowa. Oświadczył on, że Wonlarlarski opowiadał mu o „polskiej intrydze“, która ma nie dopuścić do przejścia majątku po ks. Ogińskim w ręce rosyjskie. Także nieprzybycie ks. Petkowicza przedstawiono jako taką intrygę. Młodszy Wonlarlarski wręczył Kurłowowi materyał o stanie sprawy, a Kurłow materyał ten oddał ministrowi spraw wewnętrznych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 26 maja.

Nieudała subskrypcya.

Londyn. Subskrypcya na akcye nowo założonego towarzystwa: „Amalgamated oil pipe lines of Galicia“ skończyła się wielkiem fiaskiem. Zamiast potrzebnych 440 tysięcy funtów szterlingów, subskrybowano zaledwie 80 tysięcy funtów, a ta kwota pochodzi wyłącznie z Austryi. — Targ pieniężny londyński wcale nie wziął udziału w subskrypcyi i wogóle się tem przedsiębiorstwem nawet nie zainteresował.

Zmiany w gabinecie francuskim.

Paryż. Jak słychać, prez. gab. Monis postanowił oddać portfel wojny generałowi. Wymieniają generałów Damade, Michel i Dubail i komendanta II. korpusu gener. Goiran. Decyzya nastąpi dziś wieczór.

Nota rosyjska.

Paryż. Do „Tempsa“ donoszą z Wiednia, że nota rosyjska do Turcyi była dla Wiednia wielką niespodzianką; rząd austryacko-węgierski zapewne przedsięwezmie w tej sprawie odpowiednie kroki.

Konskrypcya w Anglii.

Londyn. Wynik spisu ludności wykazuje w Anglii wraz z Walią 36,075.269 mieszkańców wobec 32,527.843 w roku 1901, a w wielkim Londynie 7,252.963 (6,581.402 w roku 1901).

Walka kulturna w Portugalii.

Lizbona. Biskupi portugalscy postanowili wydać list pasterski przeciwko rozłączeniu kościoła i państwa. W liście tym wystąpią przeciwko „usiłowaniom rządu republikańskiego — które zmierzają do pozbawienia kościoła wszelkiej powagi i do zupełnego poddania go pod władzę państwa“. Rząd portugalski zamierza do ogłoszenia tego listu pasterskiego nie dopuścić, a przeciwko biskupom wdrożyć ostre postępowanie sądowe i administracyjne.

Turcy w Albanii.

Cetynia. „Cetyński Wiestnik“ donosi z nad granicy tureckiej, że nadeszły tam wiadomości, iż generał Szefket Torgut pasza usiłował popełnić samobójstwo z powodu niepowodzeń swoich w walkach z powstańcami. To samo pismo donosi, że wojsko tureckie zrabowało i sprofanowało kościoły katolickie i spaliło dużo wsi albańskich

Walki w Maroku.

Casablanca. (Ag. Havasa). Generał Ditte w drodze do Rabat z szwadronem strzelców senegalskich został koło Dar el Arussi zaatakowany przez silny oddział marokański — przyczem miał pięciu zabitych, w tem 1 oficera i 4 rannych.

Walka z rozbójnikami.

Paryż. Ministerstwo kolonii otrzymało depeszę donoszącą, że na granicy między górnym Senegalem a Saharą stoczył oddział franc. jeźdźców na wielbłądach walkę z rozbójnikami. Po stronie franc. zginął 1 porucznik i 9 strzelców, a 6 odniosło rany

Największy pancernik.

Filadelfia. Wczoraj spuszczono na wody nowy okręt „Vyoming“ o pojemności 23.000 tonn. Jest to największy okręt wojenny na świecie.

Katastrofa okrętowa.

Nowy Jork. Jak donoszą z Panamy, parowiec „Taboga“ najechał na skały koło Puntansala. 40 pasażerów utonęło

Dżuma na Jawie.

Amsterdam. Na Jawie od 19 do 24 bm. zachorowało na dżumę 105 osób — z których 74 zmarło.

Ustawa o aeroplanach.

Londyn. Minister Churchil przedłożył w Izbie gmin zapowiedziany projekt ustawy w sprawie ochrony publiczności przed aeroplanami.

Lot do Madrytu.

Madryt. Lotnik Vedrines, który wczoraj z powodu najechania na wysokości 2.000 m. nad poziom morza na skałę, przerwał lot, przybył tu dziś o godzinie 7·45 rano.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 26 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem radcy Beringera. Sekcya poleciła magistratowi zasiać trawą partyę Błoń miejskich, zaraz przy wejściu na lewo od deptaku położoną, zarazem wyrażono zdanie, by pas Błoń w szerokości 50 m. od deptaku wolny był od gry w piłkę nożną. Następnie wezwała sekcya magistrat, aby wydał odpowiednie zarządzenia w sprawie ochrony przed uszkodzeniem telegrafu pożarowego, tudzież w sprawie ścisłego przestrzegania przepisów budowlanych i porządkowych podczas burzenia starych domów. Do kropienia ulic uchwalono zakupić cztery beczkowozy, do zamiatania zaś cztery szczotkowozy.

W dalszym ciągu zatwierdzono oferty na budowę szkoły w dzielnicy Ludwinów, oraz na nadbudowę pierwszego piętra w szkole na Półwsiu Zwierzynieckiem, wreszcie na dobudowę skrzydła przy szkole w dzielnicy Czarna Wieś.

Wreszcie uchwalono wnioski w sprawie zakupna realności w Podgórzu i w sprawie linij regulacyjnych.

Morderstwo. Ze Lwowa telegrafują: W Duchowli koło Zimnej Wody zamordowano siekierami Antoniego Kochajkiewicza. Mordercy zbiegli. Wczoraj rano w jednym szynku przy ul. Krakowskiej, pewien kupiec podsłuchał rozmowę trzech robotników o tem morderstwie; wyrazili oni obawę, że żandarmerya może ich złapać. Kupiec kazał ich aresztować. Okazało się, że dwaj z nich istotnie Kochajkiewicza zamordowali.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Ś. p.

Z PRZYBOROWSKICH

MARYA de Rostwo SUSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 16 maja b. r. w Mohylowie na Podolu rosyjskim, o czem zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół w głębokim żalu pogrążeni syn i córki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·36. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·20. Akcye austr. zakł. kred. 638·25. Akcye węg. zakł. kred. 808·50. Akcye Anglobanku 322·25. Akcye Unionbanku 610·50. Akcye Bankvereinu 540·—. Akcye Länderbanku 527·75. Akcye kolei państwowych 747·25. Lombardy 107·25. Akcye fabryki broni 764·—. Akcye tytoniowe 329·—. Alpiny 801·25. Rima-Muranyi 667·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2665·— Losy tureckie 24·50. Ruble 254·—. Skoda 603·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: ciche.

Berlin, 26 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 250·—. Tow dyskontowe 188·25.

Usposobienie: mierne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 maja.

4-procentowa renta rosyjska 94·20 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 92·40; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; 4½-proc. listy ziemskie 92·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·15 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 88·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 223·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 145·— rb.; Rudzki 700·— rb.; Rudzki nowe 92·90 rb.; Zawiercie 386·— rb.; Zyrardów 294·— rb.; Putiłów 147·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 880·—; Berlin 46·24½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 maja. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·28 do 12·29; pszenica na maj 11·28 do 11·29; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·35 do 9·37; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·74 do 7·75; owies na październik 6·53 do 6·54; kukurudza na lipiec 6·66 do 6·67; kukurudza na sierpień 6·77 do 6·78; rzepak na sierpień 14·25 do 14·35.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pochmurno.

L. 52989/911. 4168 1 2
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo odnowienie „Domostwa“ koło kościoła św. Idziego, rozpisuje się licytacyę ofertową. Plany, szczegółowy kosztorys i warunki przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa m. Jana Zawiejskiego od godziny 11—1 z południa, gdzie również składać należy oferty, a to do **dnia 2 czerwca 1911 r.** do godziny 12-tej w południe.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum, złożonego w Kasie miejskiej w wysokości 2½%.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 22 maja 1911.

Obwieszczenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa eskontowego

w Radomyślu Wielkim

odbędzie się w lokalu Towarzystwa **dnia 11 czerwca 1911 r.** o godzinie 3 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zmiana statutu, a w szczególności zmiana §§ 28, 32 i 42.

W razie braku kompletu wymaganego po myśli § 25 i 26 statutu, ponowne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 12 czerwca 1911 r. o godzinie 5 po południu z tymsamym porządkiem dziennymi bez względu na ilość obecnych prawomocnie uchwalać i obradować będzie.

Radomyśl Wielki, 23 maja 1911.

4161 **Dyrekcya.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.